

Opera dla Pana Boga

Opera Krakowska zaprasza na premierę jednego z najpiękniejszych romantycznych dzieł, idealnie łączącego włoski styl operowy i muzykę sakralną – *Requiem* Giuseppe Verdiego. W Krakowie zabrzmie 29 i 30 października w wykonaniu chórów Opery oraz Capelli Cracoviensis pod batutą Tomasza Tokarczuka.

Historia powstania utworu wiąże się z... kłótnią – kiedy w 1868 roku zmarł Gioacchino Rossini, Verdi zaproponował, aby czołowi kompozytorzy włoscy napisali wspólnie mszę żałobną dla uczczenia jego pamięci. Niestety, po niekończących się dyskusjach i sporach, dzieła nie ukończono. Kompozytor, który stworzył już część *Libera me*, postanowił dokończyć mszę żałobną i poświęcić ją schorowanemu i wiekowemu przyjacielowi – poecie Alessandro Manzoniemu. Praca nad nią trwała blisko cztery lata. Prawykonanie *Messa da requiem*, ze 100-osobowym chórem i 120-osobową orkiestrą, odbyło się 22 maja 1874 roku, w rocznicę śmierci poety w kościele św. Marka w Mediolanie – choć Verdi uważał, że utwór zabrzmiałby lepiej w teatrze lub sali koncertowej. Dochód z pierwszego wykonania i dwóch następnych, które odbyły się już w La Scali pod dyрекcją Franca Faccio, przeznaczono na pomnik Manzoniiego.

Dzieło zbudowane jest z trzech części: wstępu (*Requiem* i *Kyrie*), zróżnicowanej, dziewięcioczłonowej części głównej (*Dies irae*) oraz rozbudowanego epilogu (*Offertorium*, *Sanctus*, *Agnus Dei*, *Lux aeterna* i wcześniej skomponowane *Libera me*). *Messa da requiem* ma zarówno sakralny, jak i świecki charakter – początkowo *Requiem* było krytykowane za nadmierną operowość i teatralność. Obecnie jednak monumentalna msza żałobna, która doskonale wpisuje się w konstrukcję liturgii, nazywana jest niekiedy „operą dla Pana Boga”. (bb)

An Opera for the Lord

Kraków Opera invites you to the premiere of one of the most beautiful Romantic works, perfectly combining Italian style opera and sacred music – Giuseppe Verdi's *Requiem*. In Kraków, it will be performed on 29 and 30 October by the Opera Choirs and the Capella Cracoviensis under the baton of Tomasz Tokarczuk.

The history of the work is associated with... a quarrel – when Gioacchino Rossini died in 1868, Verdi suggested that the leading Italian composers should write a joint funeral mass to celebrate his memory. Unfortunately, after endless discussions and disputes, the work was not completed. The composer, who had already written some of *Libera me*, decided to complete the funeral mass and dedicate it to his sick, aged friend – the poet Alessandro Manzoni. He worked on it for almost four years. The *Messa da requiem* premiered with a 100-strong choir and 120 piece orchestra on 22 May 1874, the anniversary of the poet's death, in the Church of San Marco in Milan – though Verdi felt that the work would sound better in a theatre or concert hall. The income from this first performance and the next two, which had already taken place at La Scala under the baton of Franco Faccio, was spent on a monument to Manzoni.

The work is composed in three parts: the introduction (*Requiem* and *Kyrie*), the multifarious nine-section main part (*Dies irae*), and the extended epilogue (*Offertory*, *Sanctus*, *Agnus Dei*, *Lux aeterna* and the previously composed *Libera me*). The *Messa da Requiem* is both sacred and secular – it was originally criticized for being overly operatic and theatrical. Today, however, this monumental funeral mass that fits perfectly into the structure of the liturgy is sometimes called the "opera for the Lord". (bb)

Kraków. Opera przygotowuje "Requiem" Verdiego

Autor	-
Źródło	Informacja własna
Data	18 października 2010

Opera Krakowska zaprasza na pierwszą premierę nowego sezonu artystycznego 2010/2011. 29 października na Dużej Scenie przy ul. Lubicz 48 odbędzie się "Requiem" Giuseppe Verdiego. Kolejne wykonanie koncertu zaplanowano na 30 października br.

Krakowska realizacja dzieła Verdiego będzie pierwszą w historii Opery Krakowskiej. Spektakl powstał we współpracy z Chórem Mieszanym Katedry Wawelskiej i Chórem Kameralnym Capella Cracoviensis.

Patronat honorowy nad spektaklami objął Jego Eminencja ks. Stanisław Kardynał Dziwisz. Partnerami projektu jest Województwo Małopolskie oraz Miasto i Gmina Kraków.

Verdi skomponował "Requiem" w pełnym rozkwicie swych sił twórczych, gdy jego mistrzostwo osiągnęło punkt kulminacyjny. Sam wiedział, że dzieło przewyższa to, co dotychczas skomponował.

"Requiem" - to dzieło sakralne zbudowane z trzech części: wstępu (Requiem i Kyrie), zróżnicowanej, 9-cio członowej części głównej (Dies irae) oraz rozbudowanego epilogu (Offertorium, Sanctus, Agnus Dei, Lux aeterna i kończące dzieło, wcześniej skomponowane, Libera me). Z drugiej strony muzyka ma charakter "operowy", co podkreślali niektórzy krytycy. Trudno z tego czynić zarzut kompozytorowi, który był przecież genialnym twórcą operowym. Rozbudowane fragmenty choralne Mszy poprzedzały wcześniej skomponowane chóry zakonników i pielgrzymów (Don Carlos, Moc przeznaczenia, Trubadur), kwartet wokalny Mszy - sceny zbiorowe śpiewane przez solistów - bohaterów oper (Rigoletto, Moc przeznaczenia, Bal maskowy, Trubadur, Don Carlos, Aida). Ten zarówno sakralny, jak i operowy charakter dzieła rodził pytania o najodpowiedniejsze miejsce jego wykonania. Jakkolwiek prawykonanie odbyło się w kościele, to kompozytor zdawał sobie sprawę z tego, że muzyka brzmi lepiej w teatrze operowym lub sali koncertowej.

Prawykonanie dzieła odbyło się w Mediolanie, w maju 1874. Pierwsze polskie wykonanie Requiem miało miejsce w Warszawie w Tetrze Wielkim w 1892 roku.

Więcej informacji

Spektakle

Requiem

Kraków. Verdi wg Adamika w Operze

Autor	-
Źródło	PAP
Data	25 października 2010

"Requiem" Giuseppe Verdiego będzie pierwszą premierą nowego sezonu artystycznego w Operze Krakowskiej.

Słynna msza żałobna Verdiego zostanie wykonana przed krakowską publicznością w piątek. Będzie to zarazem pierwsze wykonanie "Requiem" Verdiego w historii Opery Krakowskiej.

Kierownik artystyczny Laco Adamik - współpracujący przy tym projekcie z Barbarą Kędzierską i Bogusławem Nowakiem - zapowiada, że premiera "Requiem" będzie koncertem z elementami teatru.

- Postaramy się zrobić to tak, aby było wrażenie jednego, skończonego dzieła, niepodobnego do innych - zapowiada Laco Adamik. - To nie będzie fabularyzacja tego dzieła, żadna adaptacja sceniczna. To będzie koncert. Chór i orkiestra będą na scenie, ale elementy scenografii, ruchu postaci, oświetlenia będą występować w większym stopniu, niż na normalnym koncercie. To jest dokładnie to, co będzie odróżniało ten koncert od innych. A przede wszystkim skupiamy się na tym przepięknym dziele, które, moim zdaniem, jest najpiękniejszą mszą chrześcijańską dla zmarłych - dodaje.

Kierownictwo muzyczne nad projektem sprawuje Tomasz Tokarczuk, który poprowadzi orkiestrę. Zygmunt Magiera przygotował blisko 110-osobowy chór połączonych chórów Opery Krakowskiej, Katedry Wawelskiej oraz Capelli Cracoviensis. Wystąpią: Izabela Kłosińska (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Vasyl Grokholsky i Tomasz Kuk (tenor) oraz Volodymyr Panki i Bartosz Urbanowicz (bas).

Koncert zostanie wykonany dwukrotnie w październiku i dwa razy w kwietniu. Premiera doszła do skutku dzięki 50-proc. wsparciu finansowemu z budżetu miasta Krakowa.

"Requiem" jest uznawane za kulminację twórczości Verdiego. Także według samego kompozytora, dzieło przewyższyło wszystko to, co wcześniej skomponował. Verdi napisał je w hołdzie Aleksandro Manzoniemu, włoskiemu pisarzowi i patriocie, którego kompozytor uwielbiał.

Prawykonanie "Requiem" odbyło się w rok po śmierci Manzoni, w mediolańskim kościele San Marco w maju 1874 r. 120-osobowym chórem i śpiewakami La Scali dyrygował osobiście kompozytor. Dzieło Verdiego było porównywane pod względem kunsztu z "Requiem" Mozarta.

Pierwsze polskie wykonanie "Requiem" Verdiego miało miejsce w Warszawie w Teatrze Wielkim w 1892 r.

Kolejną premierą Opery Krakowskiej, sezonu w tej placówce będzie opera "Eugeniusz Oniegin" Piotra Czajkowskiego. W partii tytułowej wystąpi gwiazda nowojorskiej Metropolitan Opera, Mariusz Kwiecień. Premierę wyznaczono na 10 grudnia.

Tegoroczny budżet Opery Krakowskiej jest o 2 mln zł niższy, niż w poprzednich sezonach artystycznych i wynosi 16,1 mln zł.

Więcej informacji

Spektakle

Requiem Verdiego na początek

OPERA. 180 artystów: orkiestra, trzy chóry, soliści

Koncert z elementami teatru – czyli „Requiem” Giuseppe Verdiego – będzie pierwszą w tym sezonie premierą Opery Krakowskiej.

Udział w nim weźmie ponad 180 artystów: orkiestra, trzy chóry, w tym operowy, Capelli Cracoviensis i Katedry Wawelskiej, oraz soliści: Katarzyna Oleś-Blacha, Anna Lubańska, Vasyl Grokholskyi, Tomasz Kuk, Volodymir Pankiv, Bartosz Urbanowicz. Za pulpitem dyrygenckim stanie Tomasz Tokarczyk, zaś kierownictwo artystyczne objęli: Laco Adamik, Barbara Kędzierska, Bogusław Nowak.

– *Requiem Verdiego jest najpiękniejszą mszą chrześcijańską za zmarłych. Muzyka bę-*

dzie tu głównym bohaterem, dodaliśmy do niej jedynie elementy teatru, takie jak światło czy dekoracja – mówi Laco Adamik, główny reżyser Opery Krakowskiej.

– *Nie będzie to udratyzowana wersja Requiem, tylko koncert z odpowiednim oświetleniem – mówi Tomasz Tokarczyk, dyrygent. – Marzyłem o wykonaniu tego utworu. I w piątek w nim wreszcie zadebiutuję – dodaje.*

Po dwóch prezentacjach w piątek i w sobotę koncert wystawiony zostanie jeszcze dwa razy, w kwietniu. Budżet przygotowania „Requiem” wynosi 200–300 tys. zł. 50 proc. tej sumy pokryje gmina Kraków. To pierwsza współ-

praca Opery Krakowskiej, finansowanej przez marszałka, z gminą. Miasto będzie też wspierać następne przedsięwzięcia Opery.

Do końca sezonu odbędą się jeszcze trzy premiery: w grudniu „Eugeniusz Oniegin” w reżyserii Michała Znanieckiego z Mariuszem Kwietniem, solistą Metropolitan Opera w Nowym Jorku w tytułowej roli; w marcu musical rodzinny „Mały lord” w reżyserii Janusza Szydlowskiego, zaś w czerwcu „Bał maskowy” przygotowany przez Krzysztofa Nazara.

– *Nie zapowiadamy jeszcze kameralnych produkcji, bo nie wiemy, czy nas na nie będzie stać – mówi dyrektor Bogusław*

Nowak. – W przyszłym roku mamy otrzymać dotację o 2 miliony mniejszą niż w roku 2010 i 2008, czyli niecałe 16,1 mln zł. Dopada nas kryzys, ale ja cały czas mam nadzieję, że nasza dotacja będzie większa – dodaje.

Zanim kolejna premiera przyciągnie widzów, w przyszłym miesiącu w Operze Krakowskiej odbędzie się wiele ciekawych imprez. Już 6 listopada Jadwiga Romańska, wieloletnia gwiazda tej sceny, będzie promować swoją płytę; 10 listopada artyści teatru z Koszyc wystawią operę „Wesele Figara”; zaś w połowie listopada rozegra się Konkurs Operetkowo-Musicalowy im. Iwony Borowickiej.

(AMS)

DIENHUK Pousk 1
20.10.2010

Operowe requiem Verdiego

Piątek 29 i sobota 30
października, godz. 18.30,
Opera Krakowska

Czy to opera, czy msza żałobna? Choć kompozytor swój utwór nazwał *Requiem*, jego charakter pozostał operowy. W kompozycji tej można odnaleźć piękne arie, doskonałe duety, tercety, sceny ansamblowe. Bo czego można się spodziewać po Verdim, kompozytorze będącym operowym mistrzem? Czy zatem *Requiem* Giuseppe Verdiego, to msza czy opera? Od lat na to pytanie starają się odpowiedzieć fachowcy. Pytanie stawiane tak często, dotyczy również miejsca prezentacji tego utworu. *Requiem* Verdiego wykonuje się zazwyczaj na koncertowych estradach, ale trudno się dziwić, że po kompozycję tę sięgają także teatry, by przedstawić ją na swojej scenie.

I właśnie Opera Krakowska zaprasza na premierę koncertu *Requiem* Verdiego pod kierownictwem artystycznym Laco Adamika, Barbary Kedzierskiej i Bogusława Nowaka. Nie będzie to udratyzowana wersja słynnego dzieła, lecz koncert ozdobiony efektami teatralnymi. Za pulpitem dyrygenckim stanie Tomasz Tokarczyk, który jako dyrygent będzie debiutował w tym dziele.

Kompozycję zaprezentuje około 180 wykonawców: orkiestra i chór Opery Krakowskiej a także chóry Capelli Cracoviensis i katedry Wawelskiej. W partiach solowych wystąpią: Izabela Kłosińska (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Wasyl Grokholskyi (tenor), Tomasz Kuk (tenor), Volodymyr Pankiv (bas) Bartosz Urbanowicz (bas).

Requiem Verdiego to jeden z najpiękniejszych utworów, a owa operowość tylko dodaje mu niezwykłego uroku. Verdi skomponował *Requiem* mając już za sobą takie dzieła jak: „Trubadur”, „Rigoletto”, „Traviata” i „Aida”. Zdawał sobie sprawę, że utwór mu się udał, był zadowolony, nie krył dumy. Do dziś w *Requiem* zaskakują rozbudowane piękne fragmenty chóralne i niezwykła melodyjność arii. I może właśnie dlatego ten utwór urzeka kolejne pokolenia, od pierwszego wykonania, które odbyło się w Mediolanie, w maju 1874 roku.

(AMS)

Śpiewność wylewa się z tekstu

ROZMOWA. TOMASZ TOKARCZYK, dyrygent, kierownik muzyczny Opery Krakowskiej zaprasza na premierę „Requiem” Verdiego

DT Jakie jest „Requiem” Verdiego?

– Zaskakujące, wyjątkowe. Od pierwszych dźwięków wiolonczel, po których chór intonuje frazę Introitu „Requiem aeternam” („Wieczny odpoczynek”), poprzez „Dies ire” (scena sądu ostatecznego), niezwykle udratyzowany fragment, po ostatnie takty „Libera me”. To fascynująca muzyka. Nie znalazłem jeszcze nikogo, nawet wśród osób niezwiązanych z klasyką, kto po wysłuchaniu chociaż kilku fraz „Requiem” Verdiego pozostał obojętny wobec tego dzieła. – **Co Pana w tym dziele najbardziej pociąga?**

– Emocje wypełniające muzykę. Ten utwór można odczuć niemal cielesnie. To wyjątkowe dzieło. Jest kilka takich kompozycji, o których marzyłem, by je wykonać; m.in. „Requiem” Mozarta, którym już zadyrgowałem, „Carmina burana” Orff’a, symfonie Mahlera, np. I, II lub V, czy „Requiem” Verdiego, które poprowadzę po raz pierwszy.



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

– 29 i 30 października o godz. 18.30 „Requiem” Verdiego zabrzmiał pod Pana batutą na scenie Opery Krakowskiej. Od lat naukowcy dyskutują, czy kompozycja ta jest bardziej operą czy mszą?

– Tekst tego utworu wskazuje, że jest to msza za zmarłych, ale styl muzyki, typowo Verdiowski, zbliża to dzieło do opery. Widać, że kompozytor, mistrz oper, pozostał w tym utworze sobą. Znajdziemy tu typowe dla opery arie, duety, ansamble i wspaniałe bardzo rozbudowane partie chóralskie, dużo bardziej niż w „Nabucco”, operze Verdiego uważanej za chóralną. Dzięki przepięknej melodii utwór ten, podobnie jak „Requiem” Mozarta, cieszy się ogromnym powodzeniem wśród publiczności. Większym niż inne doskonałe tego typu dzieła, np. Brahmsa czy Faurego. Teraz można się jedynie spierać, która msza za zmarłych jest piękniejsza – Mozarta czy Verdiego?

– **Utwory tak różne pod względem stylistycznym.**

– Zupełnie inne. Staram się różnice te oddać również w tekście, jaki śpiewają artyści, a dokładniej mówiąc, w sposobie jego wymowy. Choć w obu dziełach wykorzystany jest ten sam tekst łaciński, to Mozarta wykonuje się zazwyczaj tzw. łaciną niemiecką, twardą w brzmieniu, natomiast Verdiego będziemy śpiewać łaciną włoską, miękką, śpiewną w wymowie. – **W muzyce pewnie też Pan zachowywał włoski styl...**

– Tak. Tym bardziej, że miękkość włoskiej łaciny bardzo pomaga we frazie wokalne. Śpiewność niemal wylewa się z tekstu, nie ma żadnych twardych spółgłosek. Niby są to drobniaczki, ale niesłychanie wpływają na frazę Verdiowską. W „Requiem” Mozarta najważniejsze jest rozłożenie właściwych akcentów we frazie, zaś u Verdiego, aby wszystko było wyśpiewane legato.

– **Legato, czyli płynnie, dźwięk po dźwięku, bez przerw.**

– Tak. Bez legato nie ma Verdiego.

Tekst wskazuje, że jest to msza za zmarłych, ale styl muzyki, typowo Verdiowski, zbliża to dzieło do opery

– **Co jest najtrudniejsze w „Requiem” Verdiego?**

– Dobranie odpowiednich solistów. Verdi genialnie pisze dla głosu. Jest to kompozytor, u którego partia wokalna jest naturalna i przemyślana; nie nie zostało tam skomponowane wbrew ludzkim możliwościom. Ale różne głosy mogą wykonywać ten utwór za-

równo lirycznie, jak i dramatycznie. Chciałem mieć np. sopran dramatyczny z dobrze brzmiącą średnicą, ale również łatwo poruszający się w najwyższym rejestrze, dlatego zdecydowałem się na głos Katarzyny Oleś-Blachy, która w tym utworze także będzie debiutowała.

– **„Requiem” Verdiego na ogół wykonywane jest w salach koncertowych, w kościołach. Teraz pojawi się na scenie opery...**

– Wzorem innych teatrów operowych, np. La Scali, zdecydowaliśmy się pokazać utwór na scenie. Ale nie będzie to inscenizacja, lecz koncert, w którym głównym bohaterem stanie się muzyka.

– **Na czym ma polegać teatralność „Requiem”?**

– Na podkreśleniu muzyki elementami scenograficznymi oraz na odpowiednim oświetleniu. Całość podporządkowana będzie partyturze i muzyka zostanie przez cały czas na pierwszym planie.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

PREMIERA W OPERZE KRAKOWSKIEJ

„Requiem” Verdiego w operze

O monumentalnym dziele włoskiego mistrza, które dziś usłyszeć będzie można z krakowskiej sceny – pisze **Joanna Weryńska**



W wykonaniu „Requiem” udział wezmą soliści i chór

Uznawane za jedno z najpiękniejszych dzieł Giuseppe Verdiego „Requiem” zabrzmi dziś na Dużej Scenie Opery Krakowskiej. Realizacja tego monumentalnego utworu skomponowanego przez włoskiego mistrza będzie pierwszą w historii krakowskiego teatru.

Spektakl przygotowali Laco Adamik, Barbara Kędzierska i Bogusław Nowak. Wystąpią w nim znani soliści: Katarzyna Oleś-Blacha (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Vasył Grokholski (tenor), Tomasz Kuk (tenor), Volodymyr Pankiv (bas), Bartosz Urbanowicz (bas) oraz ponad setka chórzystów. Będą wśród nich członkowie Chóru Opery Krakowskiej, Chór Mieszany Katedry Wawelskiej oraz Chór Kameralny Capelli Cracoviensis. Śpiewakom towarzyszyć będzie Orkiestra Opery Krakowskiej. Wszystkie te zespoły wystąpią pod batutą Tomasza Tokarczyka.

– To będzie wielki koncert z elementami teatru – zapowiada tajemniczo Laco Adamik. Reżyser wyjaśnia, że forma koncertu jest dla tego dzieła Giuseppe Verdiego najwłaściwsza.

Włoski mistrz skomponował je w pełnym rozkwicie swych sił twórczych. Stworzył je w hołdzie Alessandro Manzoniemu, wybitnemu pisarzowi i patriotcie włoskiemu, którego zawsze podziwiał. Dzieło Verdiego w niedługim czasie uznane zostało za najpiękniejszą mszę żałobną. Stanowi ona bowiem syntezę włoskiego stylu operowego oraz muzyki religijnej. Poza tym Requiem jest dziełem na wskroś romantycznym.

Świadczą o tym kontrastujące ze sobą nastroje muzyczne, jakie Verdi w tym utworze zawarł.

Zbudowany jest on z trzech części: wstępu (Requiem i Kyrie), części głównej (Dies irae) oraz rozbudowanego epilogu (Offertorium, Sanctus, Agnus Dei, Lux aeterna i Libera me).

Ten zarówno sakralny, jak i operowy charakter „Requiem” wielokrotnie rodził pytania o najodpowiedniejsze miejsce jego wykonania. Ostatecznie prawykonanie „Requiem” miało miejsce w 1874 roku, w jednym z kościołów w Mediolanie.

Prawykonanie mszy miało miejsce w 1874 roku, w kościele w Mediolanie

Jednak kompozytor doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jego muzyka brzmi o wiele lepiej w teatrze operowym lub sali koncertowej niż w świątyni. Dlatego po skomponowaniu „Requiem” sędziwy Giuseppe Verdi jeszcze powrócił do opery. W krótkim czasie powstała nowa czteroaktowa wersja „Don Carlosa” oraz dwa wielkie dramaty muzyczne – „Otello” i „Falstaff”.

Tymczasem jego dzieło podbiło świat. Do Polski dotarło w 1892 roku. Wtedy właśnie w warszawskim Teatrze Wielkim odbyło się pierwsze, polskie wykonanie „Requiem”.

● PIĄTEK 29.10
Opera Krakowska, ul. Lubicz 48
Godz. 18.30. Bilety 20-60 zł

» OPERA KRAKOWSKA Capella Cracoviensis

Trzy razy Requiem

TOMASZ HANDZLIK

tomasz.handzlik@krakow.ogora.pl



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

Requiem d-moll KV 626 to ostatnie, pisane wręcz na łożu śmierci, dzieło Wolfganga Amadeusa Mozarta. „Requiem” Verdiego to z kolei jedno z najpiękniejszych dzieł mistrza włoskiej opery. Dwie żałobne msze zabrzmiały w wykonaniu zespołów Opery Krakowskiej i Capelli Cracoviensis.

Historia Mozartowskiego „Requiem” jest niezwykle i tajemnicza. Latem 1791 roku posłaniec dostarczył Mozartowi anonimowy list. Jego autor proponował kompozytorowi napisać mszę żałobną. Mozart zlecenie przyjął. Posłaniec zaś od razu wypłacił mu honorarium, zaznaczając jednocześnie, że daremne będą próby dowiedzenia się, kim jest tajemniczy zleceniodawca. Prac nad „Requiem” pochłonęła Mozarta bez reszty. Mimo że pisał do ostatnich swoich dni, dzieła jednak nie dokończył. Wyścigu ze śmiercią nie wygrał. Zmarł 5 grudnia 1791 roku. Jakże więc prawdziwe okazały się podejrzenia, że pisał mszę żałobną dla samego siebie... Przyjęło się, że kompozycję dokończył jego zaufany uczeń – Franz Xaver Süssmayr. Choć nie każdego badacza muzyki przeko-



Jolanta Kowalska (sopran)

nuje ta wersja. „Niedorzecznością wydaje mi się przypuszczenie, że tak mieniony kompozytor jak Süssmayr, którego utwory nigdy nie wyszły poza banalną przeciętność, mógł sam uzupełnić *Lacrimosa* i skomponować *Sanctus*, *Benedictus* oraz *Agnus Dei*. Moim zdaniem części te również pochodzą od Mozarta bądź w ten sposób, że Süssmayr miał dostęp do jakichś materiałów w postaci szkiców, bądź, że w okresie ich współpracy Mozart przegrywał mu te kompozycje” – pisał Ni-

colaus Harnoncourt, jeden z najsłynniejszych dyrygentów i interpretatorów muzyki dawnej.

Zagadka autorstwa nigdy nie została ostatecznie rozwikłana. Tuż po śmierci wielkiego klasyka wyszło natomiast na jaw nazwisko tajemniczego zleceniodawcy. Był nim hrabia von Walsegg, który pragnąc uchodzić za dobrego kompozytora, zamawiał anonimowo dzieła u różnych autorów, przepisyując je później własnoręcznie i sygnując własnym nazwiskiem. Zamówione

u Mozarta „Requiem” miało być wykonane w intencji zmarłej żony hrabiego.

Dramatyczne dzieło Mozarta zabrzmiało w poniedziałek w kościele św. Katarzyny (ul. Augustiańska 7, godz. 20). Partie solowe zaśpiewają: Jolanta Kowalska (sopran), Agnieszka Monasterska (alt), Karol Kozłowski (tenor), Marek Rzepka (bas). Zespół poprowadzi niemiecki dyrygent Andreas Spering.

Po raz pierwszy po „Requiem” Giuseppe Verdiego sięgnie natomiast zespół Opery Krakowskiej. Nazywane jednym z najpiękniejszych dzieł mistrza włoskiej opery stanowi przykład doskonałej syntezy włoskiego stylu operowego i muzyki religijnej. Kompozytor wykorzystał w nim bowiem własne doświadczenia twórcze, po mistrzowsku wpisując się jednocześnie w tradycję muzyki kościelnej.

Spektakl, a właściwie koncert z elementami teatru (gra świateł, dekoracje) powstał we współpracy Opery Krakowskiej z Chórem Mieszanym Katedry Wawelskiej i Chórem Kameralnym Capelli Cracoviensis. Wystąpią w nim soliści: Katarzyna Oleś-Blacha (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Vasył Grokholskyi (tenor), Tomasz Kuk (tenor), Wołodimir Pankiv (bas), Bartosz Urbanowicz (bas). Zespołem dyrygować będzie Tomasz Tokarczyk.

» Spektakl prezentowany będzie dwukrotnie: w piątek i sobotę w siedzibie Opery Krakowskiej (ul. Lubicz 48, godz. 18.30)

Requiem i protest

KONTROWERSJE. Narasta determinacja artystów Opery Krakowskiej

Wczoraj, przy okazji premiery „Requiem” Verdiego, artyści Opery Krakowskiej wywiesili na budynku swej siedziby napis „AKCJA PROTESTACYJNA”, a w budynku rozłożyli ulotki opisujące swą sytuację i płynące z niej żądania.

Sytuacja ta trwa już półtora roku (opisywaliśmy ją w poniedziałek w tekście „Opera Krakowska czy żebracza?”). W mijającym tygodniu, o czym nas zapewniał, miał się z przedstawicielami Związku Zawodowego Muzyków Orkiestry Opery Krakowskiej spotkać wicemarszałek województwa małopolskiego Leszek Zegzda. Do rozmowy po raz kolejny nie doszło.

Opera Krakowska jest jedynym teatrem etatowym w Polsce, w którym wynagrodzenia za spektakle nie pracują na emeryturę artyści. To grozi im świadczeniami na poziomie 600 zł. Trwa to już 11 lat, mimo że miało być rozwiązaniem prowizorycznym! Jeszcze bardziej muzyków Opery boli fakt, że ich płace zasadnicze są o ok. 1000 zł niższe niż muzyków Filharmonii, choć obie instytucje podlegają Urzędowi Marszałkowskiemu. Na spełnienie ich oczekiwań potrzeba 3,2 mln zł. Tymczasem dyr. Opery Bogusław Nowak już wie, że planowana na rok przyszły dotacja dla tej instytucji ma być mniejsza od tegorocznej o blisko dwa miliony.

Wczorajszym napisom „AKCJA PROTESTACYJNA” (jeden od ul. Iwony Borowickiej, drugi w foyer) towarzyszyły ulotki, które mogli czytać goście premiery. Adresowane były do osób, które za ów stan odpowiadają, czyli marszałków i członków zarządu województwa oraz radnych sejmiku małopolskiego.

„My, muzycy orkiestry Opery Krakowskiej protestujemy:

1. Przeciwno dyskryminacji placowej orkiestry Opery Krakowskiej względem orkiestry Filharmonii Krakowskiej!

2. Poniżaniu naszych umiejętności i kunsztu artystycznego pensjami niewiele przekraczającymi najniższe wynagrodzenie obowiązujące w Polsce i honorowaniu nas za spektakle stawką ok. 15 euro!

3. Obrażaniu nas wynikającą z gwarantowanej nam płacy 600-złotową emeryturą!”.

Czekaliśmy spokojnie, pisząc pisma do władz województwa, chcąc rozmawiać i przedstawiać nasze argumenty. I byliśmy ignorowani.

MÓWI BARBARA
ŁOBACZEWSKA-KUŹNIA

W ślad za tym sformułowano trzy żądania: natychmiastowego podniesienia pensji do poziomu pensji muzyków orkiestry Filharmonii Krakowskiej; podniesienia stawek za spektakle do poziomu stawek obowiązujących w orkiestrze Filharmonii Krakowskiej oraz ubruttowienia wynagrodzeń za spektakle.

Wskazano też walory zespołu i wysiłek, na jaki skazani są muzycy, by dojść do poziomu pozwalającego grać w takiej orkiestrze.

A na drugiej stronie ulotki poza zdjęciem orkiestry są przy-

kłady, które najpełniej obrazują sytuację tej orkiestry.

„Koncertmistrz Opery Krakowskiej – koncertuje solo i kameralnie – zarabia kilkaset złotych mniej niż skrzypek, przyjęty na staż do ostatniego pulpitu drugiej skrzypiec orkiestry Filharmonii Krakowskiej.

Koleżanka z zespołu – samotnie wychowuje dziecko – aby je utrzymać, dorabia sprząając mieszkania bogatszym sąsiadom – pensja 1600 zł brutto.

Jeden z muzyków, aby grać w orkiestrze, musiał kupić instrument wart kilkanaście tysięcy zł; regularnie wymienia struny warte 900 zł – pensja 1700 zł brutto.

Kolega z orkiestry, aby się utrzymać, po spektaklach jest nocnym stróżem na budowie – pensja 1720 zł brutto.

Inny z muzyków – ma na utrzymaniu 4-osobową rodzinę – przestał płacić za gaz i prąd – pensja 1810 zł brutto”.

– Nasza akcja protestacyjna to przejaw coraz większej determinacji. Czekaliśmy spokojnie, pisząc pisma do władz województwa, chcąc rozmawiać i przedstawiać nasze argumenty. I byliśmy ignorowani. Mamy nadzieję, że dyr. Nowak, który o protestach na razie nie wie, nas zrozumie. Wręcz zakładamy, że potraktuje tę formę protestu, w którym nie zakłócającą pracy, jako działanie wspierające także jego starania, by nasza Opera nie była instytucją niższej kategorii – mówiła nam wczoraj Barbara Łobaczewska-Kuźnia, przewodnicząca Związku Zawodowego Muzyków Orkiestry Opery Krakowskiej.

Dodatkowym elementem protestu były też czerwone kokardki, które przypięli muzycy na czas spektaklu.

Dziś, podczas drugiej prezentacji „Requiem”, muzycy zamierzają kontynuować swoją akcję.

WACŁAW KRUPINSKI

waclaw.krupinski@dziennik.krakow.pl



Napis nad wejściem do budynku i ulotki informacyjne – artyści Opery Krakowskiej rozpoczęli

„REQUIEM” BEZ MISTYKI

Z opery

ANNA WOŹNIAKOWSKA

„Messa da Requiem” Giuseppe Verdiego to dzieło szczególne. Napisane do tekstu mszy żałobnej rozmiarami przekracza ramy nabożeństwa, stworzone przez kompozytora najpełniej wypowiadającego się w dziełach scenicznych, mającego teatr muzyczny we krwi, jest jak najdalsze od sceny i teatralności w potocznym rozumieniu tego słowa. Mimo iż napisane niezwykle wokalnie, stawia przed wykonawcami bardzo trudne zadanie. Choć każdy z wersetów opracowanych na głos solowy wydaje się arią, wymaga przecież zgoła innej niż operowa ekspresji.

O tym wszystkim myślałam, słuchając i oglądając w miniony piątek „Requiem” Verdiego w Operze Krakowskiej. Realizatorzy przygoto-

wali i przedstawili dzieło starannie. Nieliczny chór operowy wspomogli wokaliści Cappelli Cracoviensis i Chóru Mieśzanego Katedry Wawelskiej (przygotowanie całości chóru Zygmunt Magiera). W partiach solowych usłyszeliśmy Katarzynę Oleś-Blachę, Annę Lubańską, Tomasza Kuka i Włodzimyra Pankiva. Scenografia kojarząca mi się z siatką kartograficzną i nałożony na nią krzyż (a może rozstaje dróg) odwoływały się do uniwersalnego przesłania utworu, podobnie jak światła – znicze wnoszone przez chór przywoływały już nasz, swójski obraz rozświetlonych wieczornych cmentarzy. Tomasz Tokarczyk, kierownik muzyczny tego przedsięwzięcia, prowadzący „Requiem” dbał o właściwe tempa i różnicowania dynamiczne, by słuchacze odczuli tak silne u Verdiego dramatyzm wizji czekające-

go nas sądu i nadzieję dusz wierzących w boskie miłosierdzie.

Mimo tych wszystkich starań tym razem „Requiem” genialnego Włocha pozostawiło mnie emocjonalnie obojętną. Dlaczego? Sądzę, że niebagatelną rolę odegrała tu ciasnota pomieszczenia. Wtłoczenie olbrzymiego zespołu w niewielką salę Opery Krakowskiej pozbawiło dźwięki jakiegokolwiek pogłosu, nie pozwoliło stopić się im w jedność. W tych warunkach akustycznych bliskość solistów stojących niemal twarzą w twarz z publicznością zmuszała do śledzenia ich wokalnych i interpretacyjnych wysiłków, nawet tych, które pragnęliby skryć przed słuchaczami. W tym kwartecie jedynie Anna Lubańska była artystycznie prawdziwa, potrafiła nawet w tych trudnych warunkach ewokować atmosferę

szczerzej modlitwy. Ale też chyba jedynie ona była nienaganna wokalnie. Pozostali w piątek bądź to zmagali się z trudnościami wykonywanej partii, bądź teatralnie przerysowując ekspresję, mijali się z duchem dzieła Verdiego. Najlepszym tego przykładem był duet „Agnus Dei”, w którym dwa żeńskie głosy prowadzone unisono powinny się złąć w całość o niepowtarzalnej barwie (przed laty w Filharmonii tak zlewały się głosy Barbary Zagórzanki i Krystyny Szostek-Radkowej, efekt był poruszający). W piątek w lejący się, skupiony mezzosopran Lubańskiej nijak nie chciał się wpasować rozwibrowany sopran Katarzyny Oleś-Blachy. Podobnych momentów w kwartecie solistów można było znaleźć wiele. W sumie ta piątkowa prezentacja uduchowionego dzieła pozbawiona została jakiegokolwiek mistyki. Szkoda.

Dr. C. M. V. Roush

02-11-2010

Opera dla Pana Boga

Autor	Adam Czopek
Źródło	Nasz Dziennik nr 258
Data	4 listopada 2010

"Requiem" Verdiego w Operze Krakowskiej. Píše Adam Czopek w Naszym Dzienniku.

W krakowskim wykonaniu "Requiem" Verdiego było wszystko, co w tym dziele jest najistotniejsze - nastrój powagi i znakomicie rozplanowana, a zarazem przejrzysta dramaturgia oraz ekspresja. Już rozpoczynająca dzieło sekwencja "Requiem aeternam dona eis, Domine", wywiedziona przez chór i orkiestrę (w pięknie brzmiącym piano) jakby z głębokiej otchłani, zapowiadała wieczór niezwyklej wzruszeń.

Impulsem do skomponowania wielkiej mszy żałobnej "Messa da Requiem" była dla Verdiego śmierć Alessandro Manzoni, wybitnego włoskiego poety i pisarza, którego kompozytor szczerze podziwiał i darzył ogromnym szacunkiem. "Z nim kończą się nasze najczystsze, najświętsze, najwyższe cnoty" - napisał Verdi w jednym z listów. Pierwsze wykonanie dzieła odbyło się 22 maja 1874 r. w mediolańskim kościele San Marco, dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci poety. Sukces przeszedł wszelkie oczekiwania. Zachwyt świadków prawykonania odnosił się do dzieła, ale był zarazem manifestacją szacunku dla jego twórcy. Verdiowskie "Requiem", napisane na 4 głosy solowe (sopran, mezzosopran, tenor i bas), chór mieszany i orkiestrę symfoniczną, to dzieło pełne wyjątkowego skupienia, łączące w sobie wzniosły styl z głębią uczuć, ekspresję muzyki z łacińskim tekstem Mszy za zmarłych. "Opera dla Pana Boga" - powiedział o utworze jeden z krytyków. Można powiedzieć, że "Requiem" rozgrywa się między dwoma przeciwstawnymi biegu-

nami - światłem a ciemnością, niebem a piekłem, oraz w rozległym obszarze dźwiękowym zawartym między delikatnym pianissimo a potężnym fortissimo. Ale również między subtelnością solowego śpiewu a potęgą tutti w orkiestrze i chórze, co jest szczytowym osiągnięciem romantyzmu w muzyce o wyjątkowo intensywnym oddziaływaniu. Groza Sądu Ostatecznego łączy się tutaj z błagalną prośbą o przebaczenie i wybawienie. Rozległa skala ekspresji, kreślona w mistrzowski sposób muzyką i śpiewem - rozpacz, ból, przerażenie i nadzieja nie pozostawiają obojętnym żadnego odbiorcy. Muzyka "Requiem" jest żywa i pełna dramatyzmu, a przy tym bardzo szczerą i odzwierciedlającą pogląd Verdiego, że śmierć jest wszystkim, co istnieje w życiu. Bo zgodnie z twierdzeniem Andre Malraux - "Tylko muzyka może mówić o śmierci." Krakowskie wykonanie "Requiem" Verdiego jest nasycone tragizmem interpretacji z operowym odcieniem. Zarówno w sensie prowadzenia głosu przez solistów, jak i sposobu osiągania ekspresji, co w żaden sposób nie pozbawiło go uroczystego charakteru mszy żałobnej. Tomasz Tokarczyk prowadził ten cały potężny aparat wykonawczy bardzo plastycznie, a zarazem precyzyjnie z sugestywną ekspresją. Imponując przy tym dobrze wypracowaną koncepcją rozłożenia kulminacji brzmieniowych i napięć emocjonalnych. Te ostatnie są w jego interpretacji malowane z ogromną siłą. Najbardziej słyszano się to w potężnym "Dies irae", będącym obrazem Sądu Ostatecznego, refleksyjnym "Agnus Dei" i dramatycznym "Liberate me". Godną pomoc w tworzeniu tej wzruszającej, utrzymanej w wielkim stylu interpretacji znalazł dyrygent w świetnie i z ogromną pasją grającej orkiestrze, a także w chórze, który zachwyca nie tylko czytelnym podawanym tekstem łacińskim, ale też ogromną dyscypliną wokálną i potęgą brzmienia. W kwartecie solistów - Katarzyna Oleś-Blacha (sopran), Anna Libańska (mezzosopran), Tomasz Kuk (tenor) i Wołodimir Pankiv (bas), na pierwszy plan wyszły panie, ujmując pięknym brzmieniem swoich głosów, czego najpełniej dowiodły w "Agnus Dei". Ze szczerą satysfakcją słuchałem pięknych, nośnych pian w wykonaniu Oleś-Blachy.

Więcej informacji

Spektakle

Premiera	Requiem
29 października 2010	